Rok IV. 1910.

№ 33. Czwartek, 18 Sierpnia.

MARYAWITA

Czciciel PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

Bóg w Trójcy Świętej Jedyny.

DOWODY ISTNIENIA PANA BOGA.

Instytucya Kościoła Chrystusowego świadczy o istnieniu Pana Boga.

(*C. d.*)

Dokładniej wniknąć w organizacyę Kościoła pierwotnego pozwalają nam listy pasterskie. Już ci, do których są one zwrócone: Tymoteusz i Tytus ukazują się nam jako nauczyciele i upełnomocnieni św. Pawła, ustanowieni przezeń jako namiestnicy jego w gminie przez modlitwę i włożenie rąk. Dlatego porucza Tymoteuszowi „według uprzedzających o nim proroctw, aby bojował dobry bój." [1]) Tymoteusz nie ma zaniedbywać darów łaski danej mu przez prorokowanie z kładzeniem rąk kapłaństwa (4, 14). Na mocy poruczonego mu urzędu ma on też troszczyć się o ustanowienie biskupów, aby w czasie nieobecności apostoła wiedział jak się ma sprawować w Domu Bożym, którym jest Kościół Boga żywego filar i utwierdzenie prawdy. [1]) W jaki sposób biskupi powołani być mają, poucza tu apostoł w słowach: „Ręki na nikogo nie wkładaj rychło, ani bądź uczestnikiem grzechów cudzych. Samego siebie czystym zachowaj." [2]) W podobny sposób zaleca Tytusowi, aby w miastach Krety postanowił kapłanów „jakom ja tobie rozrządził." [3]) Równocześnie mówi apostoł o przymiotach, jakie powinni posiadać biskupi i kapłani.

Wszystkie te wiadomości o starszych i kapłanach w Dziejach i Listach apostolskich zawarte, każą nam przypuszczać, że apostołowie brali za wzór nie greckie urządzenia miast, lecz raczej hierarchię żydowską. Gminy żydowskie, jako swych

1) I Tym. 1, 18.

1) I Tym. 3, 15.
2) I Tym. 5, 22.
3) Tyt. 1, 5.

przełożonych miały tak zwanych πρεσβύτεροι albo ἄρχοντες.] Analogie w tym względzie w granicach chrześcijańskich wskazują, że władza dyscyplinarna należała u nich do starszych kapłanów, oraz że kler odróżniał się od świeckich. Widzimy też, że Paweł ustanawiał stałe urzędy, że nie dawał tylko czasowych poleceń Tymoteuszowi i Tytusowi, jakkolwiek przyznać trzeba, że nazwy urzędów nie były jeszcze naówczas ściśle określone. Jeszcze Ireneusz zowie biskupów prezbyterami, ale faktyczna różnica między jednym i drugim urzędem już wyraźnie w świadomości chrześcijan występowała. Nie można też twierdzić, że biskupi i dyakoni wobec prezbyterów, t. j. starszych wyobrażają odrębną organizacyę, która się potem wytworzyła; albowiem przy zestawieniu urzędów w Piśmie Świętem, biskupi zajmują zawsze naczelne miejsce, jak przedtem apostołowie. Prawdopodobnie pomieszanie nazw powstało ze zwyczaju, że biskupów z władzą najwyższą kapłańską powoływano z pośród prezbyterów. Św. Hieronim podaje, że biskupi aleksandryjscy od Marka do Heraklesa i Dyonizyusza wybierani byli z gremium prezbyterów.

Prawda, nie można z tego jeszcze wnosić, że biskupi nieodzownie tworzyli stan wyższy, ale zawsze jednak wynika stąd, że zajmowali oni wyróżniające stanowisko na czele prezbyteryum w kierownictwie gminą i że prezbyterowie byli im podporządkowani. Biskup występuje tu niewątpliwie jako ustanowiony przez apostołów i posiadający apostolskie pełnomocnictwo. Gdy następcy apostołów ustanawiali biskupów za zgodą gmin, nadawali im zarazem tę władzę, którą sami otrzymali od apostołów, o tyle przeto biskupi są również następcami apostołów. Jeśli chodzi wszakże o udowodnienie apostolskości Kościoła, to przedewszystkiem trzeba mieć na względzie ustanowionych przez samych apostołów następców ich w głównych kościołach. Listy pasterskie wielkie w tym względzie posiadają znaczenie; gdyż ukazują nam stosunek apostoła i biskupa do prezbyteryum i gminy.

To, co z góry można było przewidywać, znajduje tedy potwierdzenie w Piśmie Świętem. Apostołowie nie pozostawili przekazanej sobie trzody wiernych bez pasterzy i Kościoła, bez nauczycieli i przełożonych. Żyli oni w swych następcach. Kościół jest przeto apostolski, jako zbudowany na Chrystusie i prorokach przez apostołów, którzy pozostawili po sobie urząd apostolski. Wynikało to tak oczywiście z żywej organizacyi, że wszelkie w tym względzie dowody byłyby zbyteczne. Wtedy tylko, gdy powstawały spory i rozerwania wewnętrzne pomiędzy wiernymi, występowała potrzeba przypomnienia im o tym ustroju od Boga pochodzącym, oraz nawrócenia ich do jedności i posłuszeństwa przez powagę urzędu.

Klemens rzymski zwięźle i dobitnie określa znaczenie urzędu apostolskiego: „Apostołowie przysłani nam zostali przez Jezusa Chrystusa jako nauczyciele Ewangelii, Jezus Chrystus zaś przez Boga zesłany został. Chrystus zatem z Boga pochodzi, apostołowie z Chrystusa, wszystko wedle ładu Bożego i woli Bożej...“ „Skoro zatem apostołowie w krajach i miastach różnych nauczają, ustanawiają zarazem powołanych przez siebie, jako biskupów i dyakonów dla tych, którzy wierzyć mają.“ [1]) Tutaj mniej ważną jest formalna zasada przekazywania nauki aniżeli zasada rezerwowa powagi urzędu. Wyrażenie Pana: „jako mnie Ojciec posłał, ja was posyłam,“ rozszerza Klemens o jeden dalszy i konieczny stopień. Apostołowie udzielają innym dar otrzymany. Wiadomo im było przez Jezusa Chrystusa, że powstać muszą spory w przedmiocie episkopatu; w przewidywaniu tego przekazali władzę wybranym przez siebie, aby ci z kolei udzielili jej swym następcom.

Obok biskupów wysławia Klemens prezbyterów z dwojakiego względu, jako ludzi doświadczonych wiekiem i jako osoby obdarzone urzędem. Zachodzi wszakże spór: czy Klemens nie pomieszał nazwy biskupów i prezbyterów, oraz czy biskup

---

1) I ad Cor. c. 42.

rzymski w swoim charakterze urzędowym był również członkiem kollegium przełożeństwa gminy? Klemens wspomina tylko przełożonych i prezbyterów. Atoli znajdujemy u Klemensa nietylko prezbyterów jako przedstawicieli gminy i biskupów jako jej zwierzchników, lecz oba te urzędy określone są u niego, jako wynikające z apostolskiego zarządzenia. Mamy tu niewątpliwie do czynienia z instytucyą apostolską. Pewną jest rzeczą, że w listach pasterskich ten sam znajdujemy stosunek, co i w Liście Klemensa. Wprawdzie Klemens stawia biskupów więcej w stosunku do kultu i obok nich wspomina też nauczycieli; nie wynika stąd wszakże, aby odmawiał biskupom prawa nauczania. Przeciwnie, cały list nie czem innem jest, jak wykonywaniem czynności nauczającego. Przecież i list do Efezów obok apostołów wspomina nauczycieli i pasterzy (biskupów), a nikt chyba twierdzić nie będzie, że apostołowie nie byli nauczycielami. W listach pasterskich zalecane jest szczególnie Tymoteuszowi zachowanie nie sfałszowanego zasobu wiary. Klemens uznaje też kierownictwo duchowe i dozór moralny za główny obowięzek biskupów ustanowionych przez apostołów i boskie posłannictwo kierowania gminą poczytuje za istotę urzędu biskupiego. Wobec tego słusznie możemy w nim uznać prawdziwego wykładacza Nowego Testamentu w przedmiocie hierarchii apostolskiej.

Panuje wprawdzie w tych kwestyach znaczna różnica mniemań, pochodzi ona po części stąd, że w odnośnych pojęciach zachodziło bezwiedne lub świadome przenoszenie urządzeń późniejszych w czasy pierwotne. W ten sposób zdarzało się, że w ustroju owej pierwotnej epoki widziano bądź zupełnie wyrobiony episkopat, bądź też hierarchią prezbyterów, bądź też czystą demokracyę społeczną; zwłaszcza gdy brano za miarę obok późniejszych urządzeń późniejsze innowacye w ich przeciwieństwie do ustrojów starodawnych i do rozwoju historycznego. Niektórzy rzymsko-katoliccy krytycy uznają za konieczne rzucić zasłonę na ten ważny punkt rozwoju organizacyi kościelnej, albowiem kwestya jakim sposobem z pierwotnego kolegialnego kierownictwa gminy wytworzyło się następnie kierownictwo autokratyczne, nie da się inaczej rozwiązać, jedno przez żądzę wyniesienia się jednych po nad drugich.

Zresztą różnorodny wykład tego przedmiotu, wykazuje, że źródła pozostawiają tu obszerne pole do przypuszczeń, albo jak mówi Wrede, że rozproszony niepełny i wieloznaczny materyał zniewala nas do czynienia tu różnych kombinacyj. Sąd o źródle poszczególnym zależeć będzie od ogólnego pojmowania albo też od tego, jaki urobimy sobie obraz całej historyi. Ale bardzo to wątpliwe, czy trafny będzie ten obraz, jeśli na podstawie interpretacyi źródeł przypiszemy Klemensowi fikcye. Jakim sposobem mógłby wystąpić Klemens z autorytetem biskupim wobec skłonnych do sporu Koryntyan, gdyby musiał naprzód wyprowadzać ten autorytet od apostołów, aby na podstawie takowego prawo swe wykonywać? Czyż podobna, aby Koryntyanie tak byli ograniczeni, że w 40 lat po czasie bytności wśród nich apostoła, nie mieli posiadać jasnego pojęcia o najważniejszem urządzeniu kościelnem? Toż nie trudno im było przypomnieć sobie szereg biskupów aż do Pawła. Klemens nie waha się powoływać na apostoła i na pierwszy list do Koryntyan.

Nie daje się zaprzeczyć, że urządzenia w kościołach za czasów apostolskich nie były jeszcze zupełnie ustalone, ale z biegiem czasu ustalały się wciąż, wraz ze zbliżeniem się schyłku tej epoki i rozprzestrzenieniem się wpływów Kościoła. Skoro zabrakło apostołów, musiał wzrosnąć autorytet przełożonych gmin, ale wzrost ten kazał przypuszczać poprzedni zasiew, który litylko apostołom można przypisać. Trudnoby wytłomaczyć wyniesienie się poszczególnych biskupów ponad kollegium kapłanów, gdyby nie mieli oni po temu odpowiedniego na to upoważnienia, pochodzącego od urzędu apostolskiego. Jakim sposobem Klemens mógłby ustanowić na mocy prawa Bożego różnicę po-

między klerem i świeckimi, oraz wpajać w Koryntyan przeświadczenie o niemożności złożenia z urzędu prezbyteryów, gdyby gmina koryncka w epoce „wolności apostolskich“ do innej nawykła była praktyki? Jakim sposobem także w listach Ignacego miałaby wystąpić głęboka różnica pomiędzy klerem i świeckimi, gdyby w Azyi Mniejszej hierarchia nie sięgała wstecz aż do apostołów? Apokalipsa, Ignacy, Ireniusz opierają się na Janie, a z drugiej strony, listy Pawłowe świadczą o apostolskiem pochodzeniu hierarchii. Dlaczegoby Paweł chciał mieć usuniętą w swych gminach różnicę starotestamentową pomiędzy ludem a książętami i kapłanami? Napomnienia w tym względzie świadczą o istnieniu w gminach chrześcijańskich różnic hierarchicznych.

(*C. d. n.*)



Pismo Święte.

NOWY TESTAMENT.

Ewangelia według św. Marka.

Uwagi moralne do Rozdziału XI.

1. A gdy się przybliżyli do Jeruzalem i Betanii, u góry oliwnej, posłał dwóch z uczniów swoich,

2. I rzekł im: idźcie do miasteczka, które jest naprzeciwko was: a natychmiast wszedłszy tam, znajdziecie oślę uwiązane, na którem jeszcze żaden z ludzi nie siedział: odwiążcie je i przywiedźcie.

Oślę uwiązane, na którem nikt jeszcze nie siedział, oznacza według tłomaczenia Ojców Kościoła, lud wybrany, przy pomocy którego Chrystus wchodzi do Chwały Boskiego panowania swego nad narodami. Tym ludem wybranym był niegdyś Izrael i Apostołowie, którzy wyszli z Izraela. Dziś do tej godności powołani są kapłani Maryawici wraz z ludem swoim. Im przypadło w udziale, aby nieśli cześć Chrystusa Eucharystycznego pośród narodów całego świata.

Lud Izraelski zanim się stał chrześcijańskim był przywiązany do Starego Zakonu, do obrzędów i ustaw swych religijnych, jak również do przewodników swych duchownych. Lecz Chrystus polecił Apostołom odwiązać ten lud od Starego Prawa niedoskonałości, a uczynić go narzędziem wprowadzenia pośród narodów istotnej Miłości, którą jest Chrystus.

Podobnie i kapłani Maryawiccy są powołani, aby zdjęli z naszego narodu to jarzmo niewoli, jakie włożył na nich grzech i błąd ludzki, a uczynili zeń wybrany lud Boży, na którymby Chrystus odpoczął i wszedł do Chwały panowania swego nad narodami.

3. A jeśliby wam kto co rzekł: Co czynicie? powiedzcie, że go Panu trzeba: a zaraz je tu puści.

Wola Chrystusowa musi się spełnić i nikt jej sprzeciwić się nie jest w stanie.

Podobnie jak prześladowania i uciski, jakich doznawali Apostołowie i pierwsi wyznawcy Chrystusa, nie zniszczyły dzieła Odkupienia, lecz owszem przyczyniły się do jego rozpowszechnienia i umocnienia, tak również i to prześladowanie, jakiego doznają dziś Maryawici, nie tylko nie przeszkodzi dziełu odrodzenia Kościoła i ludzkości, ale owszem jeszcze wiele mu pomoże.

4. A poszedłszy znaleźli oślę uwiązane przed wrotami na dworze, na rozstaniu; i odwiązali je.

Lud Izraelski w chwili przyjścia Chrystusa był przywiązany u wrót Starego Zakonu, któremi są różne przepisy Mojżeszowe, i stał na rozstaniu dróg nie wiedząc co ma czynić dalej, gdyż przekonał się, że droga Starego Zakonu nie może go zaprowadzić do pożądanego celu zjednoczenia z Bogiem. Był więc przygotowany do przyjęcia Zbawiciela świata

o tyle, że odczuwał potrzebę przyjścia Jego.

Błogosławiony lud, który zrozumiał dzień nawiedzenia Pańskiego.

5. A niektórzy z tych, co tam stali, mówili im: co czynicie, odwiązując oślę?

Ci, którzy posługiwali się ludem Izraelskim, jako narzędziem dla zdobycia swych materyalnych korzyści, nie chcieli pozwolić na uwolnienie go z pod jarzma Starego Prawa.

Podobnie i dziś sprzeciwiają się Maryawityzmowi, czyli wolności synów Bożych i oddaniu ich na wyłączną własność Chrystusowi, ci z pośród Chrześcijan, którzy wyzyskują lud dla swych osobistych celów i materyalnych korzyści.

6. Ci im rzekli, jako im był rozkazał Jezus: i puścili im.

Apostołowie, gdy im zabronili ich zwierzchnicy duchowni, arcykapłani żydowscy, nauczać lud Izraelski o Chrystusie jako jedynym Panu i władcy swego ludu, odpowiedzieli: Raczej nam należy słuchać Boga, niż ludzi. I spełnili wolę Chrystusową.

Podobnie i kapłani Maryawiccy pomimo zakazu ze strony hierarchii kościelnej nie przestają sławić Chrystusa i szerzyć czci Jego Eucharystycznej, pomni na rozkaz Chrystusa, aby nie oglądali się ninacz, jedno pełnili obowiązek miłości, do którego przez Boga zostali wezwani.

7. I przywiedli oślę do Jezusa; i włożyli na nie szaty swe, i wsiadł na nie.

Apostołowie, przywiódłszy lud Izraelski do Chrystusa, ozdobili ten lud w szaty swej wiary i miłości dla swego Boskiego Mistrza.

Podobnie i nasz naród wtedy odpowie godnie powołaniu swemu, kiedy będzie naśladował Apostołów w ich zaparciu się siebie i miłości dla Chrystusa.

8. A wielu ich słało odzienie swoje na drodze: drudzy znowu obcinali gałęzie z drzew, i słali na drodze.

9. A którzy naprzód szli, i którzy pozad, wołali, mówiąc: Hosanna! Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie.

10. Błogosławione, które idzie Królestwo ojca naszego Dawida, Hosanna na wysokościach.

Wielu było, którzy zachęceni przykładem Apostołów, oddawali zewnętrzny hołd Chrystusowi, ale mało było, których by miłość pociągała do oddania Chrystusowi tego hołdu. Dla tego wielu z pośród tych, którzy wołali Chrystusowi wjeżdżającemu do Jerozolimy — hosanna, —później w pretoryum Piłata wołali — ukrzyżuj Go. Bo tylko miłość jest trwałą i niepodlega żadnym wpływom ujemnym ze strony czarta, ciała i świata.

11. I wszedł do Jeruzalem do kościoła; a obejrzawszy wszystko, gdy już była wieczorna godzina, wyszedł do Betanii z dwunastoma.

Chrystus wszedłszy do świątyni Jerozolimskiej, nie znalazł w niej Chwały Ojca swego, lecz ujrzał dom modlitwy obrócony na dom zdzierstwa i wyzysku.

Podobnie i dziś Kościół Chrystusowy stał się miejscem i środkiem wszelkiego rodzaju zbrodni i nadużyć ze strony kierowników jego. Potrzeba więc było, aby Chrystus uczynił powtórny przegląd swej świątyni i wypędził z niej kupczących.

12. A nazajutrz gdy wychodzili z Betanii, łaknął.

Łaknął Chrystus sprawiedliwości i miłości ze strony ludzi, a zwłaszcza ze strony ludu Izraelskiego.

13. A ujrzawszy z daleka figę mającą liście, przyszedł, jeśliby snać co na niej znalazł. A przyszedłszy do niej, nic nie znalazł oprócz liścia, bo nie był czas figom.

Nie znalazł Chrystus Pan w ludzie Izraelskim owocu miłości Bożej, lecz tylko liście zewnętrznej obserwancyi zakonnej.

14. A odpowiadając rzekł jej: Niech już więcej na wieki nie je owocu nikt z ciebie. A słyszeli uczniowie Jego.

Chrystus postanowił, aby lud Izraelski więcej już owocu nie wydał, oprócz Apostołów i garstki wiernych, ponieważ lud ten nie poznał czasu nawiedzenia Pańskiego.

I słusznie. Gdy bowiem kto odrzuci Chrystusa, sam siebie odłącza od Niego i jako odcięta latorośl od szczepu winnego, pozbawia się tego życia Boskiego, które wypływa z Chrystusa na wszystkie członki mistycznego ciała Jego — Kościoła.

15. I przyszli do Jeruzalem. A wszedłszy do kościoła, począł wyrzucać sprzedających i kupujących w kościele, i stoły bankierów i stołki tych, co sprzedawali gołębie, przewrócił.

16. Ani dopuścił, aby miał kto nieść naczynie przez kościół.

I dziś Chrystus wyrzuca z kościoła swego kupczących i ciągnących zyski z tych darów i łask, jakie On dla ludzi za cenę Krwi swojej nabył. Bo wszelki kto się posługuje Imieniem Bożem dla pokrycia swych występków, godzien jest, aby był wyrzucony w ciemności zewnętrzne błędu i fałszu, gdzie jest płacz i zgrzytanie zębów.

17. I nauczał, mówiąc im: Izali nie jest napisane, że dom mój dom modlitwy będzie nazwany wszystkim narodom? A wyście go uczynili jaskinią zbójców.

Kościół święty został przez Chrystusa założony w tym celu, aby członkowie tego Kościoła oddawali chwałę Bogu, życiem świętobliwem i modlitwą. Wszelki kto się oddaje występkom a zwłaszcza nadużywa religii dla celów grzesznych, nie może należeć do Kościoła Chrystusowego wewnętrznie. Może on być tylko latoroślą uschłą, do której życie Boskie Chrystusa już się nie przedostaje. Taka latorośl będzie odcięta w swoim czasie i w ogień wrzucona.

18. Co usłyszawszy przedniejsi kapłani i Doktorowie, szukali, jakoby Go zatracili. Albowiem się Go bali: ponieważ wszystka rzesza dziwowała się nauce Jego.

Przedniejsi kapłani i uczeni w piśmie żyjący obłudą i kłamstwem, nie mogli znieść pobożności i prawdy Chrystusowej, dlatego postanowili zabić Chrystusa.

Podobnie i dzisiejsi faryzeusze, arcykapłani i kapłami pozornie chrześcijańscy —usiłują wytępić Maryawitów za to, że ci upominają się o cześć Chrystusa i wywracają stoły kupczących w Kościele Chrystusowym.

19. A gdy był wieczór, wychodził z miasta.

20. A rano idąc mimo, ujrzeli uschłą figę od korzeni.

Figa uschła aż do korzenia. Podobnie Synagoga żydowska odrzuciwszy Chrystusa, w zupełności została pozba-

wiona tego życia Boskiego, jakie miało ożywiać wybrany lud Izraelski. Również i dzisiejsi chrześcijanie, odrzucając Chrystusa Utajonego w Przenajświętszym Sakramencie, pozbawiają się tego życia Boskiego, o którym mówił Chrystus: Kto pożywa moje Ciało i pije Krew moją, we mnie mieszka i ja w nim.

21. A Piotr wspomniawszy, rzekł Mu: Rabbi, oto figa, którąś przeklął, uschła.

22. A Jezus odpowiedziawszy, rzekł im: Miejcie wiarę Bożą.

Wiara w Bóstwo Chrystusowe jest źródłem Boskiego życia dla człowieka. Bez wiary nie podobna jest podobać się Bogu, ponieważ wiara od Boga jest.

23. Zaprawdę mówię wam, iż ktobykolwiek rzekł tej górze: Podnieś się a wrzuć się w morze, a nie wątpiłby w sercu swojem, aleby wierzył, że się stanie, coby tylko rzekł, stanie się mu.

Jakkolwiek wiara jest darem Ducha Świętego, to jednak domaga się ona ze strony człowieka aktów, które są tylko od niego i od jego wolnej woli zależne; i tylko wtedy jest owocna, kiedy jej odpowiadają czyny. Dla tego wiara bez uczynków jest martwą. Przeciwnie wierzącemu i czyniącemu według wiary nic oprzeć się nie zdoła, ponieważ nie ten kto wierzy, ale Duch Święty przez wierzącego działa.

(*C. d. n.*)



Przenajświętsza Eucharystya.

Ustanowienie Komunii Świętej.

„A wziąwszy chleb, dzięki czynił, i łamał i dał im mówiąc: To jest Ciało moje, które się za was daje.

Także i kielich po wieczerzy mówiąc: Ten jest kielich Nowy Testament we krwi mojej, który za was wylany będzie.“ 1)

Zapowiedziany w najuroczystszych proroctwach, przedstawiony w najwspanialszych cudach Starego Testamentu, przygotowany w darze osobistym Boga przez narodzenie Chrystusa, wyjaśniony i obiecany przez Niego, wielki cud Komunii Świętej miał być dokonany przy końcu życia Chrystusowego. Komunia Święta miała w Sobie zamknąć wszystkie zasługi Chrystusa, wszystek nakład Jego Ofiary i Jego Samego, by do końca wieków prowadzić wśród ludzi to, co Chrystus rozpoczął życiem ziemskiem: odradzać człowieka, uświęcać go i prowadzić do wiekuistych przeznaczeń. Co Chrystus dokonał dla ludzi w życiu ziemskiem, to wszystko zamknąć, postanowił w Tajemnicy Przenajświętszego Sakramentu i przez Komunię wprowadzać do dusz ludzkich.

Obecnie zamierzamy mówić o ustanowieniu tego Sakramentu, czyli ustanowieniu Komunii Świętej. W podawaniu tego faktu w życiu Chrystusa oprzemy się na historyi świętej i na nauce Kościoła: na historyi, żeby dokładnie opisać okoliczności ustanowienia Przenajświętszej Eucharystyi,—na nauce Kościoła, by ściśle określić Tajemnicę dokonaną podczas Ostatniej Wieczerzy.

Cały przedmiot ustanowienia tego Sakramentu możemy zamknąć w trzech rozdziałach: w pierwszym powiemy o przygotowaniu do Tajemnicy Eucharystycznej, w drugim — o pierwszej Konsekracyi, w trzecim zaś o pierwszej Sakramentalnej Komunii.

Pod wyrazami „przygotowanie do Eucharystyi,“ należy rozumieć wszystko, co dotyczyło dnia, miejsca, przygotowania i spożywania Paschy. Dopiero po wypełnieniu tych wszystkich szczegółów, które były proroczą figurą Przenajświętszego Sakramentu, — Zbawiciel ustanowił Przenajświętszą Eucharystyę, a ustanawiając Ją, tem samem sprawił, że nowe prawo nastało po starem, rzeczywistość po cieniu, trwałe posiadanie i słodycz bezpośredniego obcowania po nadziei.

Przyjrzyjmy się bliżej temu, co mówią o dniu ustanowienia Przenajświętszego Sakramentu święci Ewangeliści.

„I przybliżał się dzień święty Przaśników, który zwią Pascha. A szukali przedniejsi kapłani i doktorowie, jakoby Jezusa zabili.“ [1]) Słodki nasz Mistrz, skończywszy na górze Oliwnej wielkie swe kazanie, w którem — w pośród wielu innych ważnych szczegółów — zapowiedział sąd ostateczny i zburzenie Jerozolimy, 14 miesiąca Nizan [2]), w środę rano, która jest naszą „wielka środą“, rzekł do swych uczniów: „Wiecie, iż po dwóch dniach Pascha będzie, a Syn człowieczy będzie wydan, aby był ukrzyżowan. [3]) W tym samym czasie zebrali się „przedniejsi kapłani i starsi z ludu do dworu Najwyższego kapłana, którego zwano Kaifaszem“ [4]) w celu naradzenia się wspólnego, w jakiby sposób mogli zdradą pojmać Jezusa i na śmierć Go skazać. Obawiali się jednak ludu i mówili między sobą: „Nie w święto, aby snać nie był rozruch wśród ludu.“ [5])

1) Łuk. XXII, 19. 20.

1) Łuk. XXII. 1. 2.

2) Cornelius a Lapide, Com. in Matth. XXVI, I.

3) Mat. XXVI, 1.2.

4) Mat. XXVI, 3.

5) Marek XIV, 2.

„I wstąpił szatan w Judasza, którego zwano Iskariotem, jednego ze dwunastu. I wszedł i zmówił się z przedniejszymi kapłany i z przełożonymi, jakoby Go im wydał.“ [1]) „Co mi chcecie dać, a ja Go wam wydam.“ [2]) Słowa te wiarołomnego i zdradzieckiego Apostoła wzbudziły radość w zgromadzeniu przewrotnych nauczycieli ludu wybranego. Szybko się namyślili. „I naznaczyli mu“ w nagrodę za wydanie Jezusa, „trzydzieści srebników“. Judasz zgodził się na tę cenę i odtąd „szukał sposobnego czasu, jakoby Go im wydał bez rzeszy.“ [3]) Trzydzieści srebników równa się mniej więcej sumie 30 rubli. Była to cena za jaką sprzedawano niewolników.

Podczas tej ohybnej zgody drogi nasz Mistrz nie był w Jerozolimie. Wyszedł On z tego miasta dnia uprzedniego i powrócić już miał tam dla dopełnienia tylko swojej wielkiej ofiary. Wieczór i noc środy przebył On w gościnnym domu Łazarza, w Betanii, w pośród gorliwych posług Marty i milczących uwielbień Maryi.

Nastał dzień czwartkowy, dzień — najwięcej dowodzący Jego ku nam miłości i najbardziej poszanowania godny. „Był to pierwszy dzień święta Przaśników, dzień w którym prawo nakazywało zabijać i pożywać wiecorem baranka wielkanocnego.“ [4]) Czwartek ten odpowiadał 15 miesiąca Nizan. Wielkanoc w tym roku wypadała w Piątek. Była to wigilia największego święta żydowskiego. W Ewangelii św. dzień ten jest wskazany jako pierwszy dzień święta Przaśników, także pod nazwą dnia Paschy, 14 dzień miesiąca Nizan przypomina przejście anioła - niszczyciela i wyjście Żydów z Egiptu. Pierwsze z tych wydarzeń przypomina pożywanie baranka wielkanocnego, drugie przez oktawę święta Przaśników, tydzień, w którym można było jeść tylko chleb przaśny, podobny do tego, jaki Żydzi musieli jeść dla braku czasu, w dzień ich wyjścia z Egiptu.

A zatem czy się czyta u ś. Mateusza lub u ś. Marka, [1]) że Jezus obchodził Paschę pierwszego dnia Przaśników, albo u ś Jana, że obchodził wigilię święta Pachy to jest to samo. Wszyscy czterej Ewangieliści oznaczają w ten sposób czwartek 14-go miesiąca Nizan, wigilię śmierci Zbawiciela. Jezus uczynił Paschę w dniu przepisanym przez prawo i w godzinie, o której wszyscy Żydzi pożywali baranka wielkanocnego. On, w całej pełni swojej potęgi i władzy, zadośćuczyniwszy po raz ostatni przykazaniu, danemu przez Jego Ojca, zniósł Paschę starożytną i założył Paschę nową, zastępując mięso baranka figurycznego przez dar swojego Ciała, dobrowolnie ofiarowanego i Swej Krwi, przelanej dla naszego, wiecznego zbawienia. Było to w wigilię Jego śmierci. Wielki Piątek rozpoczął się legalnie.

(*C. d. n.*)

1) Łuk. XXII, 3-4.
2) Mat. XXVI, 5.
3) Łuk. XXII, 6.
4) Corn. a Lap. in Matth. XXVI.

1) Mat. XXVI, 17; Marek XVI, 12; Jan XIII, I.



DROGA PERŁA.

Malował E. Burnand.

„Podobne jest Królestwo niebieskie człowiekowi kupcowi, szukającemu dobrych pereł. A znalazłszy jedną drogą perłę, odszedł i sprzedał wszystko co miał, i kupił ją.“ (Mat. 13, 45. 46). Te słowa Ewangelii uplastycznił artysta w obrazie, którego repredukcyę podajemy.

Dzieło Miłosierdzia.

Kronika Maryawicka.

W obronie zasad Ewangelii.

(Z powodu krytyki Listu Pasterskiego O. Jana Maryi Michała, Biskupa Maryawitów, zamieszczonej w № 2 „Płockiego Miesięcznika Pasterskiego“).

Część I.

(dogmatyczna)

Wypowiedziane w Liście pasterskim naszego O. Biskupa zasady Ewangelii, na których winien się oprzeć Kościół Chrystusowy, spotkały się z surową krytyką w „Płockim Miesięczniku Pasterskim.“ [1])

Organowi rzymsko-katolickiego duchowieństwa dyecezyi Płockiej nie podobały się te zasady, jako wręcz przeciwne zasadom hierarchii Kościoła Rzymsko-katolickiego.

Nie dziwimy się temu bynajmniej. Owszem dziwilibyśmy się, gdyby było inaczej. Bo właśnie dlatego tylko nastąpił rozłam między nami a hierarchią Kościoła Rzymsko-katolickiego, że zasady te, któremi się ona rządzi w życiu prywatnem i kościelnem, wręcz są przeciwne zasadom Ewangelii, na których myśmy oparli swój byt i swoją działalność duszpasterską.

Urzędowy organ rzymsko-katolickiego duchowieństwa dyecezyi płockiej wydał krytykę Listu Pasterskiego w oddzielnej odbitce i rozpowszechnia ją między ludem. W zasadzie nie mielibyśmy nic przeciwko temu, ponieważ nie tylko się nie obawiamy krytyki, lecz owszem prosimy o nią, pod warunkiem jednak, że będzie prowadzoną uczciwie. Niestety urzędowy organ rzymsko-katolickiego duchowieństwa dyecezyi płockiej, na samym wstępie wydanego przez siebie pamfletu, okazał tyie nie uczciwości, że czytelnik od razu wie, z kim ma do czynienia.

Na pierwszej bowiem tytułowej karcie broszury wydrukowano u góry małemi literami: Napisał X, a w środku wielkiemi tytułowemi literami: „LIST PASTERSKI O. JANA MARYI MICHAŁA BISKUPA MARYAWITÓW,“ u dołu zaś dodano małemi literami „pod względem etycznym i dogmatycznym.“

Na drugiej karcie tytułowej wydrukowano inicyałami poprostu tylko: ŁIST PASTERSKI.

Na trzeciej karcie umieszczono tytuł jak na pierwszej.

W dodatku i tekst tego wydawnictwa rozpoczyna się od tych słów, co i tekst Listu Pasterskiego, t. j. od słów: „Już czwarty rok mija od czasu jak... i t. d.

Jak widzimy, szantaż jest jawny i naprzód obmyślany. Każdy nabywający tego rodzaju wydawnictwo mniema, że nabywa List Pasterski naszego O. Biskupa, gdy tymczasem otrzmuje broszurę, zwalczającą ten „List.“

To daje nam poznać, z jakiego to rodzaju krytykami będziemy mieli do czynienia, podejmując obronę zasad Ewangelii przez nich napastowanych. [1])

---

[1]) „Miesięcznik Pasterski Płocki.“ Luty 1910 r. № 2. Płock, druk. K. Miecznikowskiego.

[1]) Autorem krytyki Listu Pasterskiego jest, jak się dowiadujemy, ks. Adolf Szelążek regens i profesor rzymsko-katolickiego seminaryum Płockiego.

Wywody swoje ks. Szelążek przybrał w taką szatę wiedzy teologicznej i prawdomówności, a nienawiść swoją dla zasad Ewangelii ukrył w pozorach takiego umiarkowania i godności, że w umysłach nieświadomych rzeczy

Przekonamy się, że cała ta „krytyka“, przybrana w owczą skórę ortodaksyjnej prawowierności, jest pamfletem, tchnącym wzgardą dla Chrystusa i nienawiścią dla zasad Ewangelii.

Na samym wstępie autor krytyki twierdzi, że „List Pasterski“ jest, „pierwszym uroczystym i publicznym dokumentem, określającym szczere przekonania kierowników nowego zrzeszenia religijnego.“ (Str. 29)

Jest to nieprawda, gdyż w rzeczywistości List Pasterski jest tylko streszczeniem tych maryawickich zasad, które już od 1907 roku wypowiadamy publicznie w tygodniku naszym „Maryawita“. Wie autor krytyki dobrze, że pismo to wychodzi, jak się sam wyraził, pod kierunkiem i redakcyą „kierowników nowego zrzeszenia religijnego“ w Łodzi, że zamieszcza ono stale artykuły o Bogu, z Pisma Świętego; o czci Przenajświętszego Sakramentu, Najświętszej Maryi Panny; że podana jest w nim dokładna i prawdziwa historya ruchu Maryawickiego i że wyłożone są w niem zasady Maryawickie przez samą Założycielkę Maryawityzmu Matkę Maryę Franciszkę. Mimo to auter krytyki udaje, że nic nie wie o tem. Bo że czytuje nasze czasopismo, to widać z zarzutów jakie mu poniżej czyni. Chciał on ukryć przed swymi czytelnikami istotną treść naszego „Maryawity,“ aby nie przyszło im do głowy zaznajomić się z nią bliżej. Nie życzył sobie, żeby jego czytelnicy poznali nasze zasady i historyę Maryawityzmu w świetle prawdy ewangelicznej i faktów rzeczywistych; ale chciał, by nadal trwali w przekonaniu, jakie w nich wpajają księża, głoszący w pismach i z ambon, że Marya Franciszka nie posiada żadnego wykształcenia umysłowego i duchowego, że księża Maryawici są bezbożnymi odstępcami od wiary i moralności, i że w „Maryawicie“ są tylko same bluźnierstwa przeciw świętej religii. Obawiał się, żeby ludowi nie otworzyły się oczy na postępki prawowiernych księży, żeby nie poznał on, że cała akcya rzymsko-katolicka przeciw Maryawitom opiera się na obłudzie, kłamstwie i przewrotności. Boć chyba inaczej nie można wytłomaczyć tego powiedzenia autora krytyki, że „List Pasterski jest pierwszym publicznym dokumentem określającym szczere przekonania Maryawitów.“

Mija się też z prawdą autor krytyki, przypisując Listowi Pasterskiemu twierdzenie, jakoby Kościół Katolicki (t. j. Rzymsko katolicki) był wcieleniem Drakona (str. 29) czyli Bestyi apokaliptycznej, o której mówi Objawienie św. Jana w r. XII i następnych.

Twierdzenia takiego w Liście Pasterskim niema.

Kościół bowiem Rzymsko-katolicki, jako część Kościoła Powszechnego, „wcieleniem drakona“ być nie może, bo jest Kościołem Chrystusowym. Ale w tym Kościele Chrystusowym oprócz dobrego nasienia, posianego ręką Boga, znajduje się także kąkol, posiany przez dyabła. Kąkol ten rzeczywiście może być nazwany wcieleniem dyabła, gdyż według wyrażenia Pisma jest jego nasieniem.[1]) Kąkolem tym są ludzie przewrotni, niewierzący w Chrystusa a oddani w zupełności dyabłu i uczynkom jego. Ci zawsze byli przeciwnikami Chrystusa i dziś to swoje przeciwieństwo jawnie zaznaczyli otwartą walką z Chrystusem utajonym w Przenajświętszym Sakramencie.

---

może obudzić niejedną wątpliwość i obawę. Z tego względu broszury ks. Szelążka nie możemy pozostawić bez odpowiedzi. Nadto ks. Szelążek, będąc kierownikiem młodzieży duchownej, wprowadza w błąd zasadniczy całe pokolenia kapłanów—przyszłych przewodników ludu. W danym więc razie idzie także o uświadomienie okłamywanej młodzieży duchownej i uwodzonych pozorami prawdy ciemnych mas ludu.

Dlatego zniewoleni jesteśmy dać naszą odpowiedź—w imię tryumfu prawdy Chrystusowej nad obłudą i kłamstwem.

---

[1]) Mat. XIII, 25; Jan VIII, 44.

Gdy więc List Pasterski mówi (na str. 3), że „nieprzyjaciel zbawienia ludzkiego uderzył na nas całą siłą swej złości,“ miał na myśli przedewszystkiem dyabła, najpierwszego wroga czci Przenajświętszego Sakramentu i zbawienia ludzkiego; a następnie tę znaczną część duchowieństwa i ludu Kościoła Rzymsko-katolickiego, która na czele z biskupem rzymskim, brała i bierze czynny udział w zwalczaniu czci Przenajświętszego Sakramentu, szerzonej przez Maryawitów. Nie ulega bowiem wątpliwości, że wojna, wydana przez papiestwo maryawityzmowi, mającemu na celu li tylko szerzenie czci Przenajświętszego Sakramentu i odrodzenie moralne Kościoła, nie była i nie jest czem innem, jak tylko walką piekła przeciwko Królestwu Bożemu, ciemności przeciwko światłości.

Fakt odstępstwa znacznej części hierarchii Kościoła Rzymsko-katolickiego od wiary i wystąpienia przeciwko Bogu utajonemu w Eucharystyi nie jest bynajmniej niespodziewany w tym Kościele. Mówi o nim nietylko Apokalipsa (XVII), ale i słynne objawienie w Salette, [1]) które w swoim czasie narobiło wiele hałasu w Europie, a w krótce uwierzyli papieże Pius IX, Leon XIII i cały niemal kościół Rzymsko-katolicki. A i dziś jeszcze te objawienia znane pod nazwą „Sekretu,“ są drukowane w rzymsko-katolickich czasopismach.

Oto niektóre wyjątki ze słynnego „Sekretu“ objawień Melanii, zamieszczonych w „Pélerin de Marie,“ miesięczniku, wydawanym przez rzymsko-katolickich księży w Alfortville (Seine):

„Rzym straci wiarę i stanie się stolicą Antychrysta... Oto Bestya apokaliptyczna wraz ze swymi poddanymi, podająca się za Zbawiciela świata. W swej pysze wyniesie się aż do nieba, ale zostanie strącona w przepaść piekła“... i t. d.

Tak brzmi objawienie z Salette.

„Objawienie to biednej pastuszki „alpejskiej, czytamy dalej we wspomnia-„nym miesięczniku, znajduje potwierdze-„nie w tradycyi. Tradycya zapewnia nas, „że Rzym, stolica papieży, spoganieje „i stanie się stolicą wszechświatowej po-„tęgi Antychrysta. Tak mówi Korneliusz „a Lapide (II Epist. ad Tessal. II, 7 i Com-„ment in Apoc. XVII, 12). Inni tłomacze „Pisma Świętego, jak: Sykstus Sennensis, „Bellarmin, Alcazar, Salmeron, Suarez „i Drach — trzymają się tej samej opinii. „Rzecz godna uwagi, czytamy w tem „miesięczniku, że powszechne podanie, „dotyczące papieskiego miasta, mającego „stracić wiarę i spoganieć, potwierdza „się przez nowe odkrycie. Mgr. patryar-„cha Rohmani niedawno odnalazł w Mos-

1) W Alpach francuskich na górze Salette w roku 1846 zwyczajna pasterka Melania Calvat i pastuszek Maksymin Girand, oboje nie umiejący ani czytać ani pisać, mieli widzenie Najświętszej Maryi Panny, którą nazywali „Wspaniałą Damą“. Opowiadali o Objawieniu, które od niej otrzymali. Objawienie to narob ło wielkiego hałasu w Europie i wzbudziło wielkie zainteresowanie dzięki temu, że najgłówniejsza część tych objawień miała pozostać do czasu w sekrecie (Secret, Tajemnica Melanii). Na miejscu objawień powstała świątynia, którą Leon XIII osobną bullą podniósł do rzędu bazyliki. Salette stało się miejscem licznych pielgrzymek. Melania, oddana na wychowanie do klasztoru, została zakonnicą. Po kilku latach na żądanie Piusa IX spisała swój „Sekret.“ Wkrótce potem rozpoczęło się jej prześladowanie i zwierzonej jej tajemnicy. Zamknięto ją w Anglii w klasztorze Karmelitanek w Darlington. Nie chcąc złożyć ślubów wieczystych, tak długo wyrzucała błagalne listy przez mur klasztorny, aż z rozkazu Płusa IX została wypuszczoną na wolność, gdyż posłannictwo jej (tak się wyraził papież) wymaga, żeby pozostawiono jej swobodę działania. W r. 1878 ogłosiła swój „Sekret“ w całości drukiem. W tym samym roku Leon XIII po wstąpieniu na tron zawezwał ją do Rzymu i zażądał, żeby spisała objawioną jej „Regułę dla Apostołów ostatecznych czasów“ i zorganizowała męski zakon na tej regule oparty. „Reguła“ została spisana i złożona papieżowi, lecz wskutek nacisku ze strony biskupów Francuzkich, grożących cofnięciem świętopietrza, gdyby była wprowadzona w życie, zamiary Leona XIII nie przyszły do skutku. Melania zmarła w ukryciu w r. 1904, w ostatnich latach swego życia powtórnie ogłosiwszy swój „Sekret.“—„Le Pélerin de Marie.“ Mai 1910 № 36—„Les secrets de la Salette et leur importance.“

„sulu manuskrypt, pochodzący z II wie-„ku. Manuskrypt ten badany przez Mgr. „Battandier'a w „Annuaire pontificale“ „z r. 1900, nosi tytuł „Testament Pański.“ „Dzieło to zaiste natchnione, o charakte-„rze proroczym, podaje nam znaki, po „których możemy poznać przyjście An-„tychrysta. Pomiędzy tymi znakami wy-„mienia ono „złych pasterzy,“ których „stan moralny przedstawia w sposób „okropny. To daje nam możność opubli-„kowania naszego twierdzenia, że „Bestya „apokaliptyczna“ pociągnie za sobą ka-„płanów, a nawet prałatów rzymskich, „ponieważ w ten tylko sposób łatwo tło-„maczy się moralne jej zwycięstwo nad „światem, jakiego dokona, mając swych „sług pośród wszystkich narodów świata.“

„Podobnie św. Grzegorz Wielki, pa-„pież i doktór Kościoła, zapowiedział „w sposób proroczy, że Antychryst będzie „miał do swego rozporządzenia całą ar-„mię kapłanów.“ [1])

Lecz któż może mieć do rozporządzenia całą armię rzymskich prałatów oraz kapłanów z pośród wszystkich narodów świata, jeżeli nie papież?

Dla tego powyższy miesięcznik zaznacza jako rzecz godną uwagi, że dzisiejszy papież Pius X w pierwszej swej encyklice obwieścił światu, że „Syn Zatracenia,“ o którym mówi św. Paweł Apostoł, [2]) już żyje i działa na świecie.

Widzimy więc, że przypuszczenie autora Listu Pasterskiego co do wypełnienia się proroctwa Apokalipsy na hierarchii rzymsko-katolickiej i papieżu nie jest zbyt odosobnione, skoro godzą się na nie nawet sami papieże.

A ponieważ przypuszczenie to znajduje potwierdzenie w dokonanych już faktach realnych, charakteryzujących „Syna Zatracenia,“ przeto słusznie może być poczytywane za pewnik dziejowy.

1) Epist XVIII ad Joannem Ep. Constantinopol. „Le Pélerin d6 Marie“ № 34. 35. 1910.—„Le Secret de la Salette et l'apparition de la Très S. Vierge,“ par Melanie Calvat, Bergère de la Salette. A la librairie Sainte - Geneviève, 9 Rue Clovis Paris.

2) II Tessal. II, 3.

Jakby w odpowiedzi na ten zarzut autor krytyki w dalszym ciągu swej pracy usiłuje przedstawić Maryawitów jako zdrajców ojczyzny i odstępców od wiary.

W tym celu przytacza on zamieszczony w jednym z miesięczników rosyjskich opis starokatolickiego kongresu wiedeńskiego, na którym nastąpiło zjednoczenie Starokatolików z Maryawitami. Według tego opisu na kongresie odczytany był list Metropolity Autoniusza, w którym ten dostojnik Prawosławnego Kościoła miał wyrazić nadzieję połączenia się Kościołów Starokatolickich z Prawosławnym. Z tego autor krytyki każe swym czytelnikom wyprowadzić wniosek, że Maryawici dążą do przyjęcia prawosławia.

Kwestya połączenia Kościołów oddawna zajmowała wyższe umysły i szlachetniejsze serca. Podejmował ją w swoim czasie i Leon XIII papież; pracują obecnie nad jej rozwiązaniem Kościoły Starokatolickie i Wschodnie. W Anglii zawiązało się nawet stowarzyszenie św. Willibrorda, mające na celu porozumienie się Kościoła Anglikańskiego ze Starokatolickimi, a w Kościele Rzymsko-Katolickim w tym roku zarządzono specyalne modły [1]) o zjednoczeniu Kościołów. Jednem słowem wszyscy pragną jedności, wszyscy uznają jej konieczność. Rozchodzi się tylko o wynalezienie środka, za pomocą którego możnaby tę jedność osiągnąć.

Papieże widzą ten środek w swej nieomylności, Kościoły Starokatolickie i Wschodnie w nauce pierwszych siedmiu soborów powszechnych, Ewangelicy w odrzuceniu Tradycyi a przyjęciu czystej Ewangelii.

List Pasterski również wypowiada się w tej tak ważnej kwestyi. Na podstawie Ewangelii wykazuje on, że Chrystus obecny w Przenajświętszym Sakramencie jest Głową i ogniskiem jedności Kościoła; że Komunia Święta zgromadza wszystkich w jeden Kościół, w jedno Ciało Chrystusowe; że miłość, wypływająca z ożywczych źródeł tego Sakramentu, jest podstawą

1) W oktawę katedry św. Piotra.

życia Kościoła, a zasady Ewangelii są jego prawem.

Zdaje się więc, że wyraźniej nie można było określić stanowiska Maryawitów w kwestyi połączenia Kościołów, jak to uczynił List Pasterski. Autor krytyki bezwątpienia zrozumiał tę przewodnią myśl Listu Pasterskiego, skoro ją w ciągu całej swojej pracy zwalcza, przeciwstawiając papieża — Chrystusowi, a zasadom Ewangelii—rozporządzenia papieskie. Chcemy bowiem mniemać, że uwierzył on w szczerość naszych przekonań, skoro na początku swej krytyki wyraził się, że List Pasterski jest „pierwszym uroczystym i publicznym dokumentem, określającym szczere przekonania kierowników nowego zrzeszenia religijnego.“ Mimo to korzysta on z panującego obecnie w naszym kraju szowinizmu narodowego i religijnego fanatyzmu, aby przedstawić Maryawitów jako zdrajców ojczyzny i zaprzańców wiary. My się temu bynajmniej nie dziwimy. Insynuacya bowiem i oszczerstwo, to zwykła broń, jakiej używają obrońcy rzymskiego katolicyzmu w walce ze swymi przeciwnikami.

Jedności i zgody istotnie pragniemy ze wszystkimi Kościołami, ale tylko w Chrystusie, jedynym Panu i Rządcy Kościoła Swojego.

Nie zadawalamy się taką jednością, jaka obecnie istnieje w Kościele Rzymskim lub innych Kościołach Chrześcijańskich, ale chcemy takiej, jakiej domaga się od wszystkich Chrystus. Żądamy jedności nie zewnętrznej, w papieżu, synodach, rytuałach, języku albo nawet dogmatach i t. p., ale wewnętrznej, wypływającej z miłości dla Chrystusa i wypełnienia zasad Ewangelii.

(C. d. n.)



Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.